

Polscy tennisiści we Francji

Świetna gra Kleinadla w spotkaniu z Borotą

Czwertyński odpada w ćwierćfinale

Tegoroczny zimowy sezon tenisowy we Francji, otwarty został w dniu Wszystkich Świętych dorocznym turniejem na placach krytych Tennis Club de Paris, w którym prócz najlepszych graczy francuskich, jak Borotra, Lacoste i Cochet, stojących, jak wiadomo, w roku bieżącym na pierwszych miejscach w klasyfikacji światowej, wzięli również udział Kleinadel i Czwertyński, dwaj bezwzględnie najlepsi obecnie nasi tennisiści.

Kleinadel, zaliczony od roku 1920, kiedy to w czasie pobytu we Francji odniósł szereg zwycięstw nad najlepszymi tennistami francuskimi, do pierwszej klasy francuskiej, przez długie lata stanowił extra - klasę wśród tennistów polskich. W ostatnich 2 — 3 latach, gdy nie mógł intensywniej oddawać się treningowi, tak ze względu na swe zajęcia zawodowe, jak i ze względu na naderwanie ścięgna w prawej ręce, uczestniczył on w turniejach stosunkowo mało, uzyskując wyniki często wprost słabe. I zdawać by się mogło, że gwiazda jego zaszła już zupełnie, gdy tymczasem...

W grze pojedynczej panów o puhar George'a Gault'a po zwycięstwach nad słabszymi graczami, jak Blanc (6:2, 9:7) i Le Blant (6:3, 6:1), wygrywa po ciężkiej walce z Persyn'em 5:7, 6:3, 8:6, dochodząc do półfinału, w którym spotkał się z Borotą, drugim w klasyfikacji światowej, posiadającym w turniejach na placach krytych w roku bieżącym takie sukcesy po za sobą, jak mistrzostwo Stanów Zjednoczonych i Anglii. Był on też jedynym kandydatem na zwycięscę, gdyż Lacoste nie brał udziału w tej konkurencji, zaś Cochet wycofał się z turnieju; dwaj jego przypuszczalni przeciwnicy — Kleinadel i D. Laurent — nie byli zupełnie brani pod uwagę.

Spotkanie Borotry z Klei-

nadem omal że nie zniweczyło tych obliczeń.

Pierwszy set, mimo gwałtownych ataków francuza, mija pod znakiem przewagi Kleinadla, który doskonale plasowanymi piłkami mija grającego przy siatce przeciwnika. 6:3 dla Polaka i... konsternacja wśród publiczności. W secie drugim, przy stanie 2:1 i 40:15 dla Klainedla, Borotra zmienia taktykę i cofając się na koniec placu zaczyna grać ostrożniej. Różnica klasy robi jednak swoje — Francuz, co prawda po ciężkiej walce, wygrywa drugiego seta 6:2, a opanowawszy zupełnie sytuację — i trzeciego 6:1.

W grach podwójnych — panów i mieszanej — doszedł Kleinadel, grając z Buzet'em

i m-lle des Landes de Danoet, również do półfinałów, gdzie przegrał do pary Lacoste — C. Boussus 6:2, 6:2, oraz do Borotra — m-me Le Besnerais 6:2, 6:2.

Czwertyński, tegoroczny mistrz Polski, nie może się co prawda poszczycić takimi sukcesami ale i jego wyniki, jak wygrane 2:6, 7:5, 6:4 z Guillemot'em oraz 6:2, 6:4 z Thomasson'em, zaliczyć można do bardzo dobrych. Porażka w ćwierćfinale 2:6, 2:6 do Laurent'a, pierwszoklasowego gracza francuskiego, nie przynosi mu wstydu. W grach podwójnych, mając bardzo słabych partnerów, odpadł Czwertyński już w pierwszych kołach.

(d).

Orliński kawalerem Legji Honorowej

W dniu wczorajszym o godzinie 1 popołudniu w lokalu ambasady republiki francuskiej odbyła się sympatyczna uroczystość — ambasador p. Laroche w imieniu Prezydenta republiki francuskiej udekorował kapitana Bolesława Orlińskiego krzyżem kawalerskim Legji Honorowej za bohaterski lot Warszawa — Tokio — Warszawa. Równocześnie st. sierżant Kubiak został udekorowany medalem Zasługi na wstążce o

francuskich barwach narodowych.

Przy uroczystości obecni byli szef wojskowej misji francuskiej gen. Charpy, szef departamentu 4 żeglugi powietrznej pułk. Rayski, plk. Bek, pułk. Płodowski.

Po ukończeniu dekoracji nastąpiło uroczyste śniadanie u p. ambasadora, podczas którego przemówienia wygłosili p. ambasador Laroche i p. pułk. Rayski.

Pośród odznaczonych orderem „Polonia Restituta“

W ROCZNICĘ 11 LISTOPADA

Wielką wstęgę otrzymał jedynie p. Patek, b. poseł polski w Tokio za zasługi dyplomatyczne.

Krzyż komandorski z gwiazdą otrzymało 12 osób, między

innymi pp. Gliwic, Knoll, gen. Konarzewski, Lednicki, Raczkowski, Sokal, prof. Rostrowski, H. Strassburger.

Krzyż komandorski między innymi otrzymali: gen. Dąb-Biernacki, gen. Burhardt - Bukacki, gen. Orlicz - Dreszer, gen. Górecki, gen. Piskor, sędzia Jamontt, prof. Zdziechowski.

Krzyż oficerski otrzymał między innymi Gustaw Daniłowski.

Krzyż kawalerski otrzymało kilkanaście osób.

Co nam przyniosą fale radiowe

w sezonie zimowym

Szerokie plany „Polskiego Radja“

Audycje radiowe mają swój sezon podczas którego radio-słuchacze poświęcają więcej czasu na słuchanie odczytów, prelekcji i muzyki płynącej do ich mieszkań na falach eteru. Sezonem tym jest okres zimowy, gdy nadchodzą długie wieczory.

„Polskie Radio“ przygotowując się do sezonu zimowego, wprowadza cały szereg zmian w swoich audycjach, dążąc do ich udoskonalenia, zwłaszcza w dziale programowym, a więc głównie w dziale literackim i odczytowym. Jednym słowem „Polskie Radjo“ gotuje swoim słuchaczom dużo niespodzianek.

Przedewszystkiem więc raz w tygodniu usłyszą polscy radioamatorzy operę nadawaną wprost z desek scenicznych teatru Wielkiego.

Jest to duża zdobycz broadcasting'u polskiego gdyż w ten sposób dziesiątki tysięcy radioamatorów będzie miało możliwość słuchania opery siedząc wygodnie u siebie w domu.

Ma to również duże znaczenie o ile chodzi o popularyzację i udostępnienie szerokim masom poważnej, klasycznej muzyki polskiej.

Działalność świeżo zreorganizowanego działu literackiego, na czele którego stoi kierownik wydziału prasowego „Polskiego

Radja“ p. M. Weronicz, zasługuje na całkowite uznanie. Pierwszy występ działu literackiego, który wyreżyserował zradiofonizowaną przeróbkę no weli Tetmajera p. t. „O Zwyrtałe muzykancie“ wypadł doskonale i wywołał entuzjazm wśród radioamatorów, którzy w setkach listów przysyłanych do zarządu radiostacji warszawskiej proszą o powtórzenie raz jeszcze tej zradiofonizowanej przeróbki perły literatury podhalańskiej.

Wydział literacki ma zamiar na przyszłość, co pewien czas dawać przez mikrofon radiofonizowane nowele, szkice i wyjątki z utworów pisarzy polskich i zagranicznych. Poza tem rozszerzone zostaną również i inne działy, j. np. dział atrakcji dziecięcych i humoru.

W najbliższym już czasie zostanie również zainstalowany w Filharmonii mikrofon, tak że radioamatorzy będą mogli słuchać bezpłatnie wszystkich koncertów.

Jednym słowem „Polskie Radjo“ dąży do urozmaicenia i zaktualizowania programów przez zbliżenie się do życia i jego przejawów i udostępnienie radioamatorom w jaknajwiększej ilości korzyści i rozrywek kulturalnych za pośrednictwem radja.

„Wielki“ terrorysta osiadł pod kluczem

Niejaki Izrael Kantor, zamieszkały przy ulicy Kępczej 4, wyobrażając sobie, iż jest conajmniej komisarzem bolszewickim, ostatnimi czasy podjął się misji terroryzowania pracowników i firm, które, zdaniem jego, nie powinny funkcjonować.

Wczoraj Kantor przybył do war-

ształu wyrobów trykotazowych przy ulicy Ceglanej nr. 9 i usiłował wszystkich terorem zmusić do zaprzestania pracy.

„Wielkiego“ (co do wzrostu) terrorystę aresztowano i przekazano polskiej policznej

Jak p. Napoleon stracił walizę?

Wczoraj do 10 komisariatu zgłosił się p. Napoleon Niebuchowicz, zamieszkały we wsi Morgowniki, gminy Gawryszew, powiatu kobryńskiego, chwilowo zamieszkały w Warszawie (Chmielna 12) i zameldował, że wczoraj

zostawił w tańsówce, której numeru nie pamięta czarną torbę z rozmaitemi papierami i drobną gotówką. Szofer — znalazca proszony jest o zwrócenie zguby pod wyżej wskazanym adresem.

WĘGIEL

do piwnic
wozy plombowane
ceny urzędowo zatwierdzone
dostawa szybka na całą Warszawę

B. SZYMAŃSCY
Marszałkowska 79, tel.: 264-94 i 261-71.

ALEKSANDER BŁĄZEJOWSKI.

TAJEMNICA HOTELU PRZY ULICY CHMIELNEJ

Po zameldowaniu przez stróża domu o mordstwie, komisarz Borewicz udaje się na miejsce zbrodni, gdzie znajduje trupa Galkina z okropnie rozpiętą czaszką. Nielad w mieszkaniu świadczy o zaciętej walce, jaką zamordowany stoczył przed zabójstwem ze swoim mordcą.

Hanka Krzeszówna, aktorka, wraca ze swoim przyjacielem, dramaturgiem, Ludwikiem Karnickim, po premierze do domu. Pomiedzy młodymi zarysowują się ostre rozdzwinki.

Ostatnie słowa podziały na Karnickiego, jak mocne uderzenie biczem. Zbladł, skurczył się w sobie, jakby przeżył się do skoku. Zaciśnął pięście, zdawało się, że chce pomścić bolesną zniewagę, w oczach grały mu złe blaski.

— Jak mnie nazywają?? Powtórz! — krzyknął, a z krztini wydobywał mu się groźny świs.

Pani Hanka wytrzymała jego wzrok, patrzyła długą chwilę prosto w jego oczy, jakby ujarzmiła dzikie zwierzę. Próbowali siły swego spojrzenia. Krzeszówna zdawała się zwyciężać, bo powoli, akcentując głośno każdą zgłoskę, powtórzyła bez trwogi:

— Nazywają cię „literatem na emeryturze“!

7)

— Kto??
— Wszyscy twoi przyjaciele, nawet Saja, któremu tak przyjacielsko ścisnąłeś dłoń za kulisami.
— Kłamiesz!
— Mówię prawdę.

Padł złamany na fotel, przysłonił ręką twarz, a palce drgały nerwowo. Z piersi wydobył się tłumiony jęk:

— Saja...
— Tak Saja, — odpowiedziała spokojnie.

Patrzyła na swego przyjaciela, badała do jakiego stopnia człowiek ten da się złamać. Widząc, że ukrył twarz w dłoniach, niekrepowała się zupełnie i jej małe, wykarminowane usta rozchyliły się w lekkim uśmiechu. Oczy zdradzały tryumf. Po krótkiej pauzie przystąpiła znów do strasznej wiwisekcji:

— A teraz może nareszcie zrozumiesz dlaczego chcę zerwać nasz stosunek. Czy sądzisz, że, obdarzony takim miłym tytułem masz jeszcze jakieś wpływy w teatrze? Cały rok przy obsadzie ról jestem stale wypierana... Stanisław, który stoi w bramie ma większy wpływ od ciebie. Cały rok nosząc afony, których ty nie widzisz. Czy wiesz, że wszyscy przebakują w teatrze, że w następnym sezonie będę grać... na Pradze? Powiedziałeś, że zapewniałam cię o swej miłości. Tak, to prawda... ale kiedy to było? Wtedy, kiedy kochałam twój talent, imponowałaś mi swoim zmysłem obserwacyjnym, bogatą fantazją, pięknym słowem, twórczością, a dziś? Czyż żadasz odemnie, abym kochała brylę mięsa, która skurczona siedzi obok mnie w fotelu?

Karnicki drżał na całym ciele. Pod wpływem jej zarzutów postać jego kurczyła się jak ciało ślimaka pod ukłuciem szpilki. Drżał, jak małe dziecko, które

oczekuje kary, boi się, a małym mózgiem nie odgaduje jak wielką będzie kara. Nie bronił się ani słowem. Z jego piersi wydobywał się coraz szybszy oddech.

Krzeszówna mówiła dalej, a w głosie jej przebiegała nienawiść:

— Gdy przypomnę sobie dzisiejszą scenę za kulisami, ciebie i Saja, który z taką łaskawością i pobłażliwością pozwolił ci ścisnąć swoją rękę... Czy widziałeś ironiczne uśmiechy wszystkich?

Z piersi Karnickiego wydobył się skowyt, jak u rannego zwierza. Zaczął łkać żałośnie. Potem runął bezwładnie na dywan, uchwycił rękami jej stopy.

— Dość Hanko! — prosił.

Przez jedwabną pończochę uczuła Krzeszówna na swej nodze jego łyzy. Spazmatycznie całował jej stopy, tulił rozgorączkowaną twarz do ślizkich jedwabnych pończoch. Coraz silniejszy atak płaczu rozsadał mu piersi.

Przez twarz artystki przebiegło coś jak litość. Opanowała się jednak szybko. Spytała chłodno:

— Więc to jest wszystko, co mi odpowiesz na moją propozycję...

— Nie Hanko!... nie — prosił, jak rozekłane dziecko. Ty nie odejdziesz odemnie, ja zgine, zmarnieje. Tylko z życiem razem mogę cię stracić. Ulituj się Hanko! — szloch przerwał mu dalsze słowa.

Błysk litości zagrał na jej twarzy, skupił się i zatrzymał w dużych oczach. Położyła rękę na jego głowie. Karnicki skwapliwie uchwycił tę rękę, całował dłoń i wypolerowane paznokcie.

(C. d. n.)